

Poszkodowani emerycy oszukani na przelicznikach

ŚWIADCZENIA Emerytury okrojone o wcześniej wypłacone świadczenia resort pracy chce ustalić na nowo, ale też **obniżyć o roczne waloryzacje kapitału i składek** za okres pobierania tych ostatnich. Zdaniem ekspertów to kolejna sztuczka, którą potępi Trybunał Konstytucyjny

Renata Majewska
renata.majewska@infor.pl

O pierwszym nieuczciwym triku, jaki planuje zastosować rząd do niemal 67 tys. zainteresowanych (braku wyrównań za stratne lata) pisaliśmy w artykule „Podwyżki tylko na przyszłość, rekompensat nie będzie”, DGP nr 44/2025). Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej (MRPiPS) ujawniło go w założeniach do pakietu na prawcowego, opublikowanego na początku marca 2025 r. Na początku czerwca ukazał się już sam projekt ustawy o ustalaniu wysokości emerytur z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych dla niektórych osób, które do 6 czerwca 2012 r. złożyły wniosek o emeryturę na zasadach obowiązujących osoby urodzone przed dniem 1 stycznia 1949 r.

I od razu DGP dostrzegł w nim nowy „haczyk” – pewien dziwny uszczerbek waloryzacyjny w planowanych przeliczeniach świadczeń.

Nagła krzywdą

Projekt przewiduje rekompensaty dla ok. 67 tys. mężczyzn urodzonych w latach 1949–1952 i 1954 oraz pań z roczników 1954–1959, którzy przed 6 czerwca 2012 r. złożyli wniosek o emeryturę wcześniej z art. 46 ustawy z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z FUS (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1631 ze zm.; dalej ustawa emerytalna), a prawo do emerytury powszechnej na-

byli po 31 grudnia 2012 r. Zostały one jednak drastycznie obcięte o kwoty pobranych wcześniejszych na mocy obowiązującego od 1 stycznia 2013 r. art. 25 ust. 1b ustawy emerytalnej (patrz: infografika). Padli ofiarą niestabilnego prawa, gdyż w momencie aplikowania o emeryturę wcześniejsze nie mieli pojęcia, co na nich czyha przy wnioskowaniu o powszechne.

W świetle projektu do podstawy przeliczanej emerytury powszechnej nie znajdzie zastosowania feralny przepis o pomniejszaniu, ale też nie zostanie w niej uwzględniona waloryzacja roczna kapitału początkowego i składek na koncie ubezpieczonego, przypadająca od dnia przyznania świadczenia wcześniejszego do dnia osiągnięcia wieku emerytalnego (art. 2 ust. 2 projektu).

Zgodnie z oceną skutków regulacji odszkodowanie tak oszacowane ma wynieść średnio 662 zł miesięcznie dopłaty dla poszkodowanych pozostających już na emeryturach powszechnych oraz 764 zł dla pozostałych. Wedle ekspertów, gdyby nie ów ubytek na waloryzacji z art. 2 ust. 2 projektu, wyszłyby znacznie większe. Świadczenie zainteresowanego, który przeszedł na emeryturę powszechną np. w 2016 r., przy założeniu, że wadliwy art. 25b ust. 1 nie wszedłby w życie, obejmowałoby bowiem i emeryturę wcześniejszą, i opisaną waloryzację.

– Mechanizm z art. 2 ust. 2 projektu prowadzi do wypaczenia sensu starania się o ponowne przeliczenie emerytury powszechnej – uważa Kamil Zawartka, radca prawny prowadzący indywidualną kancelarię w Krakowie. – A to dlatego, że korzyści z takiego ponownego przeliczenia mogą się okazać znikome – dodaje.

Niedoróbka na waloryzacji

Oprotestowuje go również dr Katarzyna Kalata, radca prawny z Kancelarii Kalata, według której stanowi nową, ukrytą próbę obniżania i tak już radykalnie zmniejszonych świadczeń. – W efekcie obywatele nadal będą ponosić finansową stratę, tyle że nie w wyniku działania art. 25 ust. 1b ustawy emerytalnej, lecz przez postulowany i nieprzejrzysty mechanizm – wyjaśnia.

Na dowód analizuje sytuację 55-letniej kobiety, która w chwili przejścia na wcześniejsze świadczenie miała łącznie 315 tys. zł kapitału emerytalnego, a do osiągnięcia powszechnego wieku emerytalnego pracowała bez przerwy i odprowadzała rocznie ok. 10 tys. zł składek społecznych. Gdyby uzbierany przez nią kapitał emerytalny oraz gromadzone na bieżąco składki były ciągle waloryzowane, w chwili ukończenia 60 lat na jej koncie w ZUS figurowałaby kwota 438 556,02 zł. W wariantcie „uczciwym” jej emerytura wyniosłaby 1680,29 zł (przy przyjęciu za dalsze trwanie życia 261 miesięcy). – Po zastosowaniu art. 2 ust. 2 podstawa emerytury spada do 365 tys. zł, co daje już tylko 1398,47 zł – mówi mecenas Katarzyna Kalata. – Strata sięga ponad 280 zł miesięcznie i 3 360 zł rocznie – zauważa.

Inny przykład to mężczyzna, który przeszedł na emeryturę wcześniejszą w wieku 60 lat, ale pracował dalej do 67. r.ż. Do chwili ustalenia emerytury wcześniejszej uzbierał 794,2 tys. zł łącznego kapitału emerytalnego, a przez ostatnie siedem lat odprowadzał ok. 15 tys. zł składek rocznie. Cały jego kapitał emerytalny w wieku 67 lat z uwzględnieniem waloryzacji wynosiłby 1 208 694,80 zł, co dałoby 6533,46 zł emerytury.

– Jednak po pominięciu waloryzacji kapitał maleje do 899,2 tys. zł, a emerytura do 4860,54 zł. To oznacza stratę ponad 20 tys. zł rocznie – wylicza dr Katarzyna Kalata.

Lepsi i gorsi

Resort broni rozwiązania, gdyż „ma ono na celu zapobieżenie zjawisku sztucznej kapitalizacji wartości emerytury powszechnej i jest zgodne z fundamentalną, ubezpieczeniową zasadą powiązania wysokości świadczenia z wysokością odprowadzonych składek”. Jednak nie przypadło ono też do gustu Andrzejowi Radziślawowi, radcy prawnemu z Kancelarii Goźlińska, Petryk i Wspólnicy. Prawnik ocenia je jako drwinę z seniorów, którzy przecież mogą nie dożyć sprawiedliwości; mowa bowiem o mężczyznach w wieku 71–76 lat oraz kobietach 66–71 lat. Eksperci wytaczają przeciwko MRPiPS jeszcze cięższe zarzuty nierównego traktowania poszkodowanych.

– Jeśli takie niekorzystne dla emerytów rozwiązanie wejdą

Historia drastycznie obciętych emerytur

Seniorzy z niesłusznie uszczuplonymi emeryturami od lat walczą o sprawiedliwość, z połowicznymi jednak sukcesami

Jak wyglądały ich zmagania?

1 stycznia 2013 r. – wszedł w życie nowy art. 25 ust. 1b ustawy emerytalnej, nakazujący pomniejszenie emerytur powszechnych o pobrane uprzednio wcześniejsze świadczenia w wysokości przed odliczeniem zaliczki na podatek dochodowy oraz składki zdrowotnej;

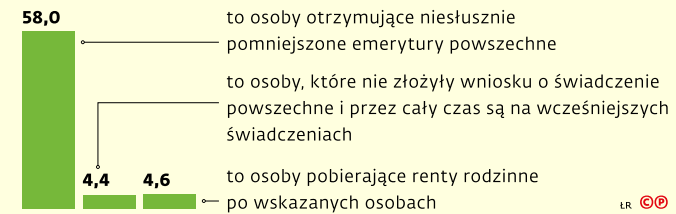
6 marca 2019 r. – Trybunał Konstytucyjny po raz pierwszy zakwestionował mechanizm obniżania emerytur powszechnych na mocy art. 25 ust. 1b ustawy tylko w odniesieniu do kobiet z rocznika 1953 r., które przed 1 stycznia 2013 r. uzyskały prawo do świadczenia wcześniejszego (sygn. akt P 20/16). „Ustawodawca naruszył zasadę lojalności państwa względem obywateli, wprowadzając nowe, mniej korzystne zasady, po rozpoczęciu realizacji uprawnień w zakresie wcześniejszej emerytury. W ten sposób naraził tę grupę kobiet na nieprzewidziane, niekorzystne skutki, które w istocie stanowiły swoistą pułapkę legislacyjną” – wynika z uzasadnienia do wyroku;

10 lipca 2020 r. – zaczęła obowiązywać ustawa rekompensująca straty kobietom z rocznika 1953 r., uchwalona w reakcji na orzeczenie TK. Emerytury powszechne zostały na jej podstawie przeliczone bez pomniejszania o wcześniejsze, ale też z uwzględnieniem waloryzacji stanu kont kapitału początkowego i składek za okres pobierania wcześniejszych świadczeń;

4 czerwca 2024 r. – Trybunał ponownie podważył zastosowanie art. 25 ust. 1b ustawy emerytalnej do reszty uprawnionych (SK 140/20). „Doszło do naruszenia zasady zaufania obywateli do państwa i stanowionego przez nie prawa. Ubezpieczeni, którzy zdecydowali się na korzystanie z wcześniejszej emerytury, nie mieli (...) świadomości co do skutków prawnych, jakie może ona wywoływać w sferze ich przyszłych uprawnień z tytułu emerytury powszechnej” – czytamy w uzasadnieniu. Problem w tym, że orzeczenie nie zostało opublikowane, a rządzący zapewniają, że nie ujrzy światła dziennego. Według nich zostało ono wydane przez nielegalnie działający TK;

4 grudnia 2024 r. – poszkodowani zaczęli składać pozwy i coraz częściej wygrywać. Tego dnia zapadł jeden z pierwszych wyroków na ich korzyść – Sądu Okręgowego w Kielcach (V U 1524/24), który nakazał podwyższyć świadczenie powszechne o 500 zł, począwszy od 2014 r., i waloryzację od 2015 r.

Ile osób straciło na okrojonych świadczeniach (tys.)



w życie, to są duże szanse na to, że w przyszłości zostaną znów zakwestionowane przez Trybunał – przestrzega mec. Kamil Zawartka. – Przypominam, że z okazji „łatania” regulacji dla kobiet z rocznika 1953 r. wprowadził zgola odmienne rozwiązania od projektowanych – wskazuje.

Różnorodność proponowanych rozwiązań MRPiPS tłumaczy z kolei odmiennością sytuacji, w jakich znalazły się obie grupy, i inną głębokością naruszenia wobec nich zasady zaufania obywateli do państwa. „W odróżnieniu od kobiet urodzonych w latach 1949–1952, które mogły przejść na emeryturę w wieku powszechnym na dotychczasowych warunkach, ubezpieczonym z rocznika 1953 r. nie pozostawiono takiej możliwości ani czasu na dostosowanie się do nowej sytuacji. Wprowadzona zmiana miała dla nich charakter nagły i niespodziewany” – czytamy w uzasadnieniu do projektu.

– Cynizm do kwadratu – ocenia Andrzej Radziślaw. – Rząd namawia 60-latków czy 70-latków do powrotu na ry-

nek pracy, który czeka na nich z otwartymi rękami – mówi.

Wtórnie mu również dr Marcin Krajewski z Uniwersytetu Łódzkiego (patrz: opinia).

Kilka szczegółów

Ustawa ma wejść w życie 1 czerwca 2026 r. W świetle projektu emerytury zainteresowanych, którzy złożyli już (jest ich ok. 54 tys.) lub do tego dnia złożyli wniosek o ich przyznanie, zostaną generalnie ustalone na postulowanych zasadach na dzień zgłoszenia tego wniosku, a pozostałym na datę osiągnięcia przez nich wieku emerytalnego. Jednym ZUS dokona przeliczenia z urzędu, a drugim na wniosek (o czym ZUS poinformuje na swojej stronie WWW i przez BIP). Z oceny skutków regulacji wynika, że tylko w 2026 r. opisane rekompensaty mają generować dla budżetu państwa koszty rzędu 308 mln zł, w 2027 r. niemal 517 mln zł itd., a łącznie przez dziesięć lat – ok. 4 mld zł. ©

Etap legislacyjny
Projekt skierowany do uzgodnień i konsultacji publicznych

OPINIE

Korekta niesprawiedliwa i niezgodna z konstytucją



DR MARCIN KRAJEWSKI

Centrum Nietypowych Stosunków
Zatrudnienia Uniwersytetu Łódzkiego

Ustawodawca ma relatywnie szerokie możliwości modyfikowania obowiązujących zasad podlegania ubezpieczeniom społecznym przez osoby, które nie osiągnęły jeszcze wieku emerytalnego. Jednak sytuacja emerytów wymaga bardziej wyważonego podejścia. Przechodząc na świadczenie, kierują się oni zaufaniem do państwa oraz obowiązującymi wówczas przepisami, często rezygnując nieodwracalnie z aktywności zawodowej. Proponowaną zmianę zasad przeliczania emerytur oceniam jako wysoce niesprawiedliwą oraz sprzeczną z Konstytucją. Trybunał Konstytucyjny już wcześniej stwierdził niezgodność z ustawą zasadniczą mechanizmu przeliczenia świadczeń nieistniejącego w chwili przejścia na emeryturę. Projekt przewiduje tymczasem niemal identyczny błędny schemat, tj. taki, który nie obowiązywał w momencie podejmowania przez ubezpieczonych decyzji o przejściu na wcześniejszą emeryturę. W efekcie nie były one świadome potencjalnych skutków swojego kroku. Co więcej, postulowane pomniejszanie świadczeń dotyczyć ma również tych emerytów wcześniejszych, którzy już dawno osiągnęli powszechny wiek emerytalny i znajdują się w sytuacji uniemożliwiającej istotną zmianę swojej sytuacji zawodowej. W przypadku wielu poszkodowanych brak waloryzacji składek może prowadzić do sytuacji, w której nowe rozwiązania okażą się mniej korzystne od tych, które zostały już uznane za niekonstytucyjne. ©